ROK XLIX. Nro 29.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 8 Lutego 1869. Poniedziałek. Dnia 27 Stycznia (8 Lutego) 1869.

Rano ciepła st: 4, w połud: c st: 6 Wysokość wody st: 3 c. 7 (przybywa)	Stan barometru: na odmianę.	Wschód Słońca g. 7 m. 32 Zachód „ „ 4 „ 58	Jutro, Śtej Apolonji Panny M.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8 półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2

Adress Redakcji Kurjera Warszawskiego: Plac Teatralny, N° 473 c., dom W. L. Zabłockiej

— W kościele Śgo Krzyża, przez trzy ostatnie dni karnawału, odprawia się 40-godzinne nabożeństwo. W Niedzielę celebrował mszę wielką JX. Antoni Gąsiorowski, nieszpory odprawił Jks. Domański, na prymarji miał naukę Jks. Ant. Gąsiorowski, na summie słowo Boże głosił Jks. Dydyński, na nieszporach Jks. Brzezikowski. Na chórze odśpiewano mszę Krogulskiego, na Graduale ze mszy Stefaniego kwartet, na Offertorium „Ave verum" Mozarta, na Benedictus „Zdrowaś Marja Łodwigowskiego.

W kościele parafjalnym Ś-tej Trójcy na Solcu, prymarję odprawił JX. Piotr Michalski, wikarjusz miejscowy; summę celebrował JX. Jasienowski, administrator parafji, kazanie zaś na summie wygłosił pierwsze po objęciu swojego obowiązku JX. Antoni Chmielowski, wikarjusz miejscowy; na chórze liczne grono amatorow i amatorek wykonało mszę X. Galicza.— W kościele parafjalnym Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, summę celebrował JX. Karpiński, słowo boże zaś głosił JX. Więckowski, administrator miejscowy; na chórze amatorzy wykonali mszę pasterską Stefaniego, na graduale modlitwę Studzińskiego, na Sanctus modlitwę Beethovena, a na Benedictus modlitwę Rossiniego. — W kościele parafjalnym Ś-go Karola Boromeusza, prymarją odprawił JX. W. Kazański, naukę z ewangelji głosił JX. A. Łebkowski, summę celebrował JX. Berger, słowo Boże głosił JX. W. Kazański; w czasie summy dziatki parafjan odśpiewały pienia religijne. — W kościele parafjalnym Ś-go Aleksandra summę celebrował JX. Matuszewski, kazanie zaś wygłosił JX. Rogowski, administrator. — W kościele Ś-go Marcina, przy ulicy Piwnej, odprawił wotywę JX. Ig. Habielski, kanonik; celebrował summę JX. Prosper Niemiński, kazanie miał JX. Rzadki, śpiewy na chórze wykonano pod dyrekcją I. K. Chwaliboga mszę Pechlera Nr. 2-gi, na Benedictus duet (sopran i alt) Rubiniego, Agnus (bas solo) Krogulskiego. — W kościele parafjalnym Ś-go Antoniego, przy ulicy Senatorskiej summę celebrował JX. Remigjusz Krukowski, wikarjusz miejscowy; kazanie miał JX. Jackowski. — W kościele WW. Ś-tych na Grzybowie prymarją miał JX. Józef Kroszczyński, wikarjusz miejscowy; naukę wygłosił JX. Józef Hollak, zarządzający parafją; summę odprawił JX. J. Dobrowolski, kazanie miał JX. Ant. Rogowski, obaj wikarjusze miejscowi. — W kościele Ś-go Józefa Oblubieńca na Krakowskiem Przedmieściu, podczas mszy Frejera, odśpiewanej przy summie przez amatorów, dała się słyszyć p. H. Szeliska. — W kościele parafjalnym na Pradze, summę odprawił JX. Bieliński, kazał JX. Klatka, amatorowie odśpiewali mszę Haydna. — Wczoraj w kościele Ś-tej Anny na Krakowskiem Przedmieściu, w czasie nabożeństwa, amatorowie pod kierunkiem p. Władysława Makowskiego, odśpiewali mszę Vogta in F. — W kościele Ś-go Ducha, przy ulicy Freta, odbyła się wotywa, na której celebrował JX. kan. Ballach, amatorowie pod dyrekcją p. Pawlewskiego, odśpiewali mszę Vogta; następnie odbyła się summa, na której celebrował JX. kanon. Kołaczewski, kazanie miał JX. Mościcki, Ciż sami amatorowie odśpiewali mszę Sangla.

— Jutro, jako w dzień Śtej **Scholastyki**, odbędzie się na cześć Jej, Nabożeństwo Odpustowe, w Kościele Śgo Kazimierza, na Nowem-Mieście, połączone z Nabożeństwem czterdziesto-godzinnem, którego konkluzja w dniu jutrzejszym odprawi się także w Kościele Śgo Ducha, przy ulicy Freta, i w Kościele parafjalnym Śgo Krzyża.

— Przyjechali do Warszawy: jenerał-lejtnant *Semeka*, z Płocka; jenerał-majorowie: *Manteufeld*, z Łowicza; *Mezenkampf*, z St.-Petersburga, fligel-adjutant pułkownik *Klot*, z St.-Petersburga; kamerjunkier *Niemcewicz*, z Brestja;—wyjechał zaś: jenerał-major *Niejełow*, do Łowicza.

— ✂ — Na scenie wielkiej, artyści włoscy, po raz pierwszy w bieżącym sezonie, wykonali w Sobotę Mozartowskie „Wesele Figarą".

Partycja ta, uwielbiana do szału przez zwolenników muzyki klassycznej, a przez popsutych melodjami Mayerbeera, Verdi'ego i t. p., uważana za „piękną", czyli nieco za nudną, wykonaną została nienazbyt świetnie. Oprócz bowiem panny Artôt, która partję Zuzanny odśpiewała i odegrała ze zwykłem natchnieniem i wypracowaniem, wszystkim innym występującym w operze artystom, brakowało w grze i głosach dostatecznej potęgi do przedstawienia słuchaczom, lub wmówienia w nich, że „Wesele Figara" jest rzeczywiście jednym z cudów zeszłowiecznej muzyki.

Orkiestra wszakże, jak gdyby zalektryzowana czarownemi tonami Mozartowskiej muzy, robiła swoje wybornie. Taka subtelność w cieniowaniu melodyjnej mowy autora, pożądanąby była zawsze, nawet wówczas, gdy instrumenty pracują gwoli korzyści mniej znakomitych lirycznych utworów...

Następną operą, którą mają w bieżącym tygodniu wykonać artyści włoscy ma być „Fra Djavolo".

— Q — Na zakończenie szeregu zabaw karnawałowych, Komitet Ressursy Obywatelskiej urządził w sobotę tańcujący wieczór.

Zabawa ta powiodła się najpomyślniej, i z pewnością niejedna z tancerek i niejeden z tancerzy zawdzięczać jej będzie, powabne wspomnienie, dla osłody niezbyt powabnego życia.

Dam było blizko dwieście, a kawalerów sześciuset, stosunek zatem czarnych fraków, do jedwabnych i gazowych sukien, był tak korzystny, że zdaje się, iż wszystkie tancerki musiały czuć się wczoraj strudzonemi.

Tańce rozpoczęły się około jedenastej, a skończyły nad ranem.

Nietańczący zaś spędzali ten ostatni w bieżącym karnawale wieczór, w dolnych appartamentach ressursy na rekonfortowaniu ciała strudzonego przypatrywaniem się tańcom.

Również w sobotę zebranych sto przeszło osób w sali towarzystwa „Harmonji", przy ulicy Długiej, oddawało cześć Terpsychorze, której ołtarze wkrótce już u nas zagasnąć mają.

— Najbardziej charakterystyczną cechą wczorajszej niedzieli było słońce. Rozpromieniony ten djament Bożego pierścienia, przyczynił się do tłumniejszych pielgrzymek ku świątyniom, a następnie ku salom Wystawy Sztuk Pięknych.

Odwiedzanie Wystawy w dnie świąteczne, stało się dla wielu już mieszkańców naszego grodu przyzwyczajeniem. I radzibyśmy byli bardzo, gdyby to przyzwyczajenie zapanowało ogólniej jeszcze, czyli zamieniło się w jedną z najważniejszych duchowych potrzeb.

Z pośród celniejszych prac naszych artystów, zwracał na siebie uwagę wszystkich wizytujących Wystawę, szczególniej prześliczny portret jednej z najnadobniejszych dam tutejszych, świeżo nadesłany przez p. Horwitz'a.

Około czwartej po południu, zebrało się do tysiąca blizko osób do sali Obywatelskiej Ressursy, na stale tam urządzane w zimowe święta, melodyjne... tanie podwieczorki.

Wieczorem znów dla szczupłego grona wytrwałych wielbicieli choreografji, na scenie wielkiej odtańczonym został balet „Hrabina d'Egmont", a w teatrze Rozmaitości, którego kassa zamkniętą została na godzinę przed rozpoczęciem widowiska, tłumnemu zebraniu sypał jak z rękawa Pan Jowialski" swoje przysłowia i bajeczki, a syn jego szambelan, rozrzucał niby z rotszyldowskiego skarbca, prawdziwe brylanty humoru.

Maskarada zaś wczorajsza była już ostatnią, więc jak każda zwykle szósta, niewesoła zbyt, bo pusta.

— Artykuł mój, p. t. „*z czego powstała w Warszawie drożyzna i jak jej zaradzić*", w „Kurjerze Codziennym" Nr 225, 230, 231, 232 z r. z. ogłoszony, pan *W. Bartz*, objaśniając w „Kurjerze Warszawskim" Nr 244 i 256 z roku 1868, odnośnie do *wypieku* i *mlewa zboża*, umieścił *małe uwagi*, w których utrzymuje, jakobym z teorji a nie z praktyki czerpanemi wiadomościami, *błędne* wykazywał rezultaty z piekarstwa, według których piekarz zarabia rocznie przeszło rsr. 3,900.

Zajęcia moje ówczesne, nie pozwalały mi na razie odpowiedzieć p. Bartzowi; teraz dopiero, mając wolniejszą chwilę, dopełniam tego obowiązku, ażeby nie pozostać dłużnym i żeby publiczność nie sądziła, że czynione mi zarzuty, są uzasadnione.

Omówienie pana Bartza ogólnikowe i zbaczające od rzeczywistości, niczego nie dowodzi. Wykazany przezemnie zysk rs. 10 k. 34 z wypieku bułek po jednym *korcu* pszenicy, jeżeli piekarz codzień po tyle wypieka, rocznie przez dni 360, niewątpliwie wyniesie około rs. 3,722 k. 40, nie zaś rs. 3,900 jak p. B. przytacza. Wyrachowanie to, z wiadomości o manipulacji i kosztach wypieku, przez piekarzy magistratowi miasta przedstawionych, a przez delegację komitetu do ułożenia taksy na chleb i bułki, przez władzę w roku 1855 ustanowionego z najściślejszą skrupulatnością sprawdzanych, oparte na próbach wypieku, urzędownie wykonanych, nie jest *teoretyczne*, jak to p. B. powiada, ale z praktyki wzięte, ma zatem wiarę publiczną za sobą i o błąd pomawine być nie może, ile, że dla większej pewności pomienionego obliczenia, zasięgane były wiadomości aż z Paryża, przez umyślne zbadanie tam na miejscu warunków i rezultatów procederu piekarskiego.

Wydatki na wypiek, jakie p. B. wymienia, wszystkie są objęte powyższemi wyrachowaniami, nic tam nie jest pominięte. Różnica w zysku wtedy tylko będzie, kiedy piekarz *mąkę* nie ze zboża wprost przez siebie kupowanego i zmielonego, ale od *przekupnia* używa.

Jeżeli niektórzy z nich podupadli, tego, tak jak we wszystkich procederach, są różne przyczyny. Zamożność ludzi jednego fachu, zależy nie od samego tylko procederu, ale od osobistej każdego zdolności, pracy, staranności, rządności, oszczędności i t. d. W takich warunkach, przy różnem usposobieniu i prowadzeniu interessu, na czem jedni zyskują, drudzy mogą tracić, taka jest kolej rzeczy ludzkich na świecie.

Jakie są istotne koszty piekarstwa, ile który dziennie i jakiego pieczywa wypieka, to od najdawniejszych czasów, jak się ze sprawozdania delegacji okazuje, pokryte jest tajemnicą. Nikt przyznać się nie chce, ile ze swego proceduru zyskuje; — nikt też tego od procederzystów nie wymaga.

Pan B. powołuje się na piekarnie, założone i podtrzymywane wielkiemi kapitałami, jak *Bankową*, *Popowa*, w *Słodowcu* i inne, które *bajecznych* zysków nie wykazują. Sam przecież powiada, że administracja tych zakładów z młynami, jest *bardzo kosztowna*, z powodu, że w skład jej wchodzą: *dyrektorowie*, *kassjerowie*, *obermüllery*, *magazynierowie*, *maszyniści*, *palacze*, *czeladź*, *robotnicy* i różni *officjaliści* z familjami, na utrzymanie których, oraz na procenty od wielkiego kapitału zakładowego, włożonego w budowle, trzeba ciągnąć niemałe korzyści, żeby pokryć te wszystkie koszty. Mimo to wszakże, b. dyrektor młyna parowego Laessig nie zbankrutował; wiedzą ludzie z czem tu przyszedł, a z czem ztąd wyszedł.

W obliczeniu zysku z wypieku bułek po $12\frac{1}{2}$ korcach pszenicy, p. B. mylnie postawił wyższe liczby, aniżeli mój rachunek obejmuje. Według mojego liczenia, zysk na korcu pszenicy jest rsr. 10 k. 34, z $12\frac{1}{2}$ więc korcy, dziennie wypada rs. 129 k. 25, a rocznie rsr. 46,530; pan B. zaś, niewiadomo zkąd wziął cyfrę

zysku na korcu rs. 11 k. 3 i podług tego ciągnąc swój rachunek, wykazał wyższy zysk na $12\frac{1}{2}$ korcach, dziennie rs. 137 k. $87\frac{1}{2}$, a rocznie rs. 49,635.

Nie dosyć na tem. Żeby mój rachunek wystawić w innem świetle, pan B. patrzył na niego przez szkło powiększające.. Ja bowiem obliczyłem zysk z wypieku *chleba pytlowego* po korcu *żyta* rsr. 1 kop. 90, (co wyraźnie jest wydrukowano); jemu zaś podobało się *powiększyć* tę liczbę na rs. 2 k. $40\frac{1}{2}$, podług której, z dziennego wypieku chleba w piekarni Banku po 180 korcach żyta, wykazał, że powinnoby być zysku rocznie rsr. 155,844, kiedy podług mojego liczenia wypadałoby rs. 123,120.

Rachunek wszakże taki, odnosi się tylko do piekarń prywatnych, na małą skalę prowadzonych; stosowanym zaś być nie może do wielkiego zakładu młyna parowego na Solcu, który kosztownie zbudowany, po Steinkellerze dostał się Bankowi obciążony znacznemi długami, ponosił klęski dwukrotnego *pożaru*, *wylewu Wisły* i wreszcie aż do Grudnia r. z. zostawał pod kosztowną bardzo administracją.

Wreszcie p. B. przypuszczając: „że 60 piekarzy cechowych i konsensowych, wypiekają *bułek każdodziennie* przeciecioWo po *4 korcach* pszenicy, (a zatem wszyscy dziennie po korcach 240, czyli rocznie po korcach 86,400), wykazuje, że ogół ma czystego rocznego zarobku rsr. 952,992 (wypada rs. 893,376, ale mniejsza o tę różnicę), „nie licząc jeszcze zarobku na *chlebie*, który także niepoślednią wynieść powinien summę“.

Przypuszczalna taka ilość wypieku pszenicy na *bułki*, zapewne nie jest rzeczywistą, tylko tak sobie dowolnie, dla zwiększenia cyfry owych, jak p. B. powiada *bajecznych* zysków postawiona, ażeby je w wątpliwość podać. Nic jednakże nie mówi, ile piekarstwo daje *istotnego* zarobku, choćby mniej więcej otrzymywanego. Z takiego wyznania, przynajmniej dowiaduje się publiczność, że są przecież *niektórzy* piekarze, co po *4 korcach* pszenicy wypiekają bułek dziennie. Otóż dla bliższego rzeczy zrozumienia, zamiast 60-ciu, obliczmy zysk tylko *jednego* takiego piekarza, to nam da lepsze wyobrażenie o przedmiocie spornym.

Wypiekający bułki z 4-ch korcy pszenicy dziennie, przerabiałby onej rocznie przez dni 360, korcy 1,440, z których *zysk czysty* przezemnie wykazywany na korcu po rs. 10 kop. 34, uczyniłby summę rs. 14,889 kop. 60. Dla miłej zgody zniżmy go do połowy takiej cyfry: już i sam p. B. nie zaprzeczy. Zarobek w okrągłej liczbie, wyniesie jeszcze rsr. 7,500; porównany z dochodem, ciągnionym z dóbr ziemskich, przedstawia on procent 5% od majątku miljonowej wartości o 100 włókach, tymczasem piekarz ma go z jednego *pieca*, „nie licząc jeszcze zarobku na *chlebie*, który także niepoślednią wynieść powinien summę“, a przytem, czy piekarz doznaje kiedy takich klęsk, jakie dotykają rolnictwo, mianowicie nieurodzaj, gradobicie, pomór na inwentarze i t. d.

Zysk kilku takich procederzystów, niewątpliwie równać się może wielkiemu losowi na *loterji*. Dla czego zaś wielu w nią grających, zamiast ryzykowania na to pieniędzy przez długie lata, nie bierze się do tak zyskownego piekarstwa, zapewne jest ta przyczyna, że grający wydając po trochu ryzykuje mało, a bez pracy i kłopotu swodziewa się zyskać wiele. Tacy zaś, którzyby chcieli jąć się jakiego procederu, nie odważą się tego przedsiębrać, nie znając jakie on daje korzyści. Biorą się więc, nie do *przemysłu* takiego jak *piekarstwo*, *piwowarstwo*, *garbarstwo*, *mydlarstwo* i t. p. ale do rozpowszechnionego *handlu*, który Warszawę na istny bazar zamienił, rzucają się na *przekupnictwo*, oraz różne *spekulacje*, często zawodzące.

Słusznie pan B. powiada, że do podrożenia artykułów żywności, przyczynia się zbyt rozgałęzione przekupnictwo. Lecz od tego wyzyskiwani procederzystów przez spekulantów, wyzyskiwania oswobodzić się mogą i powinni, przez *spółki*, do zakupu produktów surowych z pierwszej ręki, jak to w obmyśleniu w tej mierze środków zaradczych nadmieniłem, wykazując przyczyny drożyzny. Jest to w interesie najpierwej samych procederzystów. Taniej nabywając te produkty, nie potrzebowaliby na przeroby swoje zbyt wysoko podnosić ceny przedażnej, a wtedy nie byłoby utyskiwania konsumentów na drożyzny. Czy wielka rzecz utworzyć taką spółkę? zdaje się że nie.

W interesie konsumentów jest do życzenia, ażeby w Warszawie powstało więcej piekarń, mianowicie do wypiekania *chleba*. Jeżeli tu istnieje professji *krawieckich* i *szewieckich* na tysiące, czemużby nie mogło być piekarń dziesięć razy tyle, ile jest ich teraz, a wszakże piekarstwo zyskowniejsze niż tamte rzemiosła, chleba bowiem codzień każdy potrzebuje i grosz obraca się w tej gałęzi przemysłu 360 razy do roku.

Licząc, że około 240,000, a ludność miasta, wraz z przyjezdnymi wynosi tyle, zużywa codziennie ($\frac{2}{3}$ fun. na osobę), 160,000 f. chleba, którego także niemało wychodzi za rogatki, a z korca żyta otrzymuje się mąki pytlowej funtów 168, z tej zaś chleba funtów 225; zatem na wypiek onego dziennie idzie żyta do 700 korcy, a rocznie przez dni 360 zeszło 250,000 korcy. *Zysk* piekarski czysty na korcu wynosi rsr. 1 kop. 90, więc na 700 korcach dziennego wypieku uczyni rsr. 1,330, a na 250,000 korcy rocznie rs. 475,000! Jest tu czem podzielić się, jeżeliby powstały pożądane mniejsze a liczniejsze piekarnie, mogące dać utrzymanie licznym niezamożnym rodzinom takim, któreby się kontentowały skromną kwotą 2 do 3 rubli dziennego zarobku. Czy potrzeba tu więcej tłumaczyć i pokazywać, gdzie i jak uczciwą pracą, można zaspokoić potrzeby życia?

Pisałem w Warszawie, w Styczniu 1869 r.

Benedykt *Aleksandrowicz*.

— We czwartek d. 11 b. m., jako w oktawę pogrzebu ś. p. Jana **Sołkiewicza**, o godz. 10 z rana, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Ŝgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na które w nieutulonym żalu pozostała wdowa wraz z dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —838—(1,163.)

— Jutro, to jest we wtorek, jako w rocznicę śmierci ś. p. Jana Augustyna **Spiskiego**, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Ŝgo Józefa, Oblubieńca N. M. P., na Krak.-Przedmieściu, o godzinie 11tej na które pozostała siostra zaprasza. —833—(1,161.)

— Stanisław **Paczkowski**, b. oficer b. W. P., członek Archi-konfraternji Literackiej, emeryt, w wieku lat 72, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, w dniu 6-m b. m. życie zakończył. Pogrążeni w smutku: pozostała wdowa wraz z synem, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok w dniu 9 t. j. we wtorek, o godzinie 4 z południa z kościoła Ŝgo Franciszka przy ulicy Zakroczymskiej. —846—(1164)

— Ś. p. Hipolit **Znamierowski** b. Radca prawny b. Dyrekcji Ubezpieczeń, Emeryt, przeniósł się do wieczności w dniu 6-tym Lutego r. b., przeżywszy lat 67. Boleśnie dotknięta tą stratą pozostała familja zaprasza: Przyjaciół, Znajomych i Kollegów zmarłego, na żałobne nabożeństwo za spokój jego duszy w kościele Ś-go Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, w dniu 9ym Lutego t. j. we wtorek o godzinie 10 rano, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż Kościoła o godzinie 3-ej po południu na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —859—(1,161.)

— W Sobotę odprowadzono na cmentarz powązkowski **Tamassa** Franciszka 80 starca, znanego kulawego żebraka, z kruchty kościoła Śgo Jana.

— Dziś, jako w rocznicę skonu ś. p. Felicji z Chojnackich **Wawelbergowej**, b. Opiekunki Iej Ochrony Gminy Izraelskiej, odbyło się żałobne Nabożeństwo w miejscowej Synagodze.

W sobotę, w kościele archi-katedralnym Śgo Jana, zawarł związek małżeński pan Juljan *Cieszkowski*, artysta-malarz, z p. Joanną *Weinzykierówną*, córką Karola i niegdyś Ludwiki z Olszakowskich. Błogosławił Jks. Kucharski.

W dniu wczorajszym Jks. Kucharski pobłogosławił w kaplicy Pana Jezusa w kościele archi-katedralnym, związek małżeński pomiędzy p. Konstantym *Francкim*, obywatelem ze wsi Kątne-Cygany, w gubernji łomżyńskiej, z p. Bronisławą *Łyszkiewiczówną*, córką Urzędnika m. Warszawy i Ludwiki z Dobrowolskich.

— W sobotę o godzinie 6ej wieczorem, w kościele Śgo Krzyża, odbył się obrzęd małżeński p. Andrzeja *Masłowskiego*, Assessora Sądu Policji Poprawczej, z panną Korneliją *Domańską*, córką b. officera b. wojsk polskich. Na chórze wykonane było „Veni Creator“ w języku polskim, Stefaniego, pod kierunkiem p. Józefa Grabowskiego. Błogosławił Jks. Adam Jakubowski, administrator parafji.

— W kościele parafjalnym Śgo Krzyża, wczoraj o godz. 7ej wieczorem, zawarł związek małżeński p. Ant. *Michałowski*, Dr. med., z Radzymina, z panną Marją *Żymirską*, córką radcy Tow. Kred. Ziemsk.

W Sobotę w kościele parafjalnym Śgo Krzyża o godzinie 12 w południe JX. Bijakowski, pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Józefem *Starczewskim* urzędnikiem zarządu finansowego, a p. Teklą *Janiszewską*, obywatelką. Miejscowy chór odśpiewał „Veni Creator“ Radzyńskiego.

W kościele parafjalnym Wszystkich Świętych na Grzybowie, odbył się w zeszły czwartek ślub p. Aleksandra *Rajkowskiego*, syna tutejszego obywatela i przedsiębiercy, a p. *Turkkieti*, córką urzędnika. Błogosławił Jks. Dobrowolski, miejscowy wikarjusz.

W tymże kościele odbył się w sobotę ślub p. Feliksa *Dąbrowskiego*, Urzędnika Kommissji Rządowej Sprawiedliwości, z p. Antoniną *Sygetyńską*. Błogosławił Jks. Antoni Dąbrowski, administrator parafji Węgrzynów, brat pana młodego, w assystencji Jksiędza Dąbrowskiego Aleksandra, brata stryjecznego pana młodego, wikarjusza miejscowego.

— W Sobotę o godz. 7½, w kościele Opieki Śgo Józefa, na Krak.-Przedm., Jks. Adam Jakubowski, adm. par. Śto-Krzyzkiej, pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Józefem *Kasznicą*, professorem Szkoły Głów., a panną Izabellą-Elżbietą *Trembicką*, córką Antoniego radcy Tow. Kredyt. Do ołtarza prowadził pannę młodą brat pana młodego, officer wojsk ces. austrjackich i szambelan dw. ces. ros., p. Lachnicki, od ołtarza zaś panią młodę odprowadzali rektor Szk. Głów. Mianowski i jenerał Lachnicki.

W dniu wczorajszym o godzinie 6-tej wieczorem, w kościele Śgo Józefa Opieki, odbył się ślub pana Romualda *Kuszkowskiego*, obywatela ziemskiego, z panną Teodozją *Dobrzańską*, córką niegdy Jana i żyjącej Pauliny z Chajkowskich. Błogosławił Jks. Tomasz Mościcki, administrator parafji Śgo Antoniego.

W tymże kościele wczoraj o godzinie 7ej wieczorem, tenże sam kapłan pobłogosławił ślub p. Konstantego *Bosza*, z p. Leokadją *Makarowiczówną*, córką niegdy Jana i Marjanny z Sapińskich.

W kościele Opieki Śgo Józefa na Krakowskiem Przedmieściu, w Sobotę o godzinie 7ej wieczorem pobłogosławił JX. Adam Jakubowski administrator parafji Śgo Krzyża związek małżeński pomiędzy p. Władysławem *Komornickim* dziedzicem dóbr Kamionka, a p. Marją Kątarzyną *Perkowską*, córką Jana budowniczego i Honoraty z Miedzielskich.

W kościele parafjalnym Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, w sobotę, o godzinie 7ej wieczorem, odbył się ślub p. Bronisława *Starnawskiego*, obywatela, z panną Kamillą *Markowską*, córką urzędnika.

W kościele parafjalnym Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, w niedzielę, o godzinie 8ej wieczorem, odbył się ślub p. Bronisława *Drewsa*, praktykanta przy fabryce asfaltów, z panną Ludwiką *Kotowską*, córką niegdyś Ludwika i Magdaleny Kotowskich. Błogosławił Jks. Wojciech Jackowski, wikarjusz miejscowy.

W kościele parafjalnym Śgo Karola Boromeusza, o godzinie 7ej wieczorem, pobłogosławiony został przez Jks. Augustyna Grabowskiego, wikarjusza parafji Śgo Andrzeja związek małżeński, p. Ignacego *Tomkowicza*, lekarza, a p. Erazminą *Hanicką*.

W kościele parafjalnym Śgo Aleksandra, w niedzielę, o godzinie 7ej wieczorem, odbył się ślub pana Andrzeja *Kączkowskiego*, dziedzica dóbr Lubowidza, w gub. petrokowskiej, z p. Krystyną *Helkówną*, córką Ottona i Anny z Czyżewskich, właścicieli ziemskich.

W kościele parafjalnym Śtej Trójcy na Solcu, odbył się obrzęd zaślubin p. Konstantego *Esera*, majstra ślusarskiego, z panną Wiktorją Joanną *Piasecką*. Błogosławił Jks. Franciszek Jasienowski, administrator parafji.

W parafji Narodzenia N. M. Panny na Lesznie:

W dniu sobotnim, t. j. 6 b. m. i r., zawarli związki małżeńskie: pan Józef *Gniatkiewicz*, wdowiec, urzędnik skarbowy, z panią Marcjanną z Mikockich *Radzyńską*, wdową. Błogosławił JX. Prosper Targoński.

Pan Roman *Zakrzewski*, kawaler, urzędnik magistratu, z panną Julją *Dłuską*, córką niegdy Juljusza i żyjącej Bibjjanny z Śliwińskich, błogosławił JX. Chryzolog Majewski.

Pan Jan *Krukowski*, obywatel, z panną Franciszką *Dobrowolską*, córką Franciszka i Józefy z Główczewskich, obywateli, błogosławił JX. Ferdynand Dresser.

Pan Stanisław *Kozierowski*, z panną Anielą *Ket-*

nerówną, córką niegdy Józefa i żyjącej Zuzanny, obywatelki, błogosławił JX. Dreszer.

Pan Adam *Degen*, urzędnik zarządu finansowego, z panną Florentyną *Smulską*, panną przy familji, córką niegdy Józefa i Juljanny z Bączkowskich, błogosławił JX. Ferdynand Dreszer.

Pan Józef *Haberman*, wdowiec, emeryt, z panną Anielą Ludwiką *Kasperowiczówną*, córką niegdy emerytki, błogosławił JX. Ferd. Dreszer.

Pan Władysław *Kietliński*, Urzędnik, z p. Wiktorją *Karasińską*, córką niegdy Adama i żyjącej Heleny z Domagalskich, emerytki. Błogosławił Jks. Ferdynand Dreszer.

P. Ignacy *Bujewski*, subjekt handlu, z p. Florentyną *Wojewódzką*, córką niegdy Karola i Elżbiety z Boruskich. Błogosławił Jks. Ferd. Dreszer.

— W Koście Katedralnym Śgo Jana Nepomucena w Włocławsku, w dniu 19 (31) Stycznia, pobłogosławiony został związek małżeński przez JX. Nowodworskiego, Kanonika Katedralnego Djecezji Warszawskiej, pomiędzy P. Józefem **Habielskim**, Adjunktem Leśnictwa w Zarządzie Finansowym, a Panną Walerją **Kieszczyńską**, córką Hipolita, Naczelnika filji bankowej w Włocławsku i Emilji z Prosnowskich, małżonków Kieszczyńskich. Pannę młodą do Ołtarza poprowadzili bracia jej pp. Konrad i Władysław Kieszczyńscy, a Pana młodego od Ołatarzą odprowadziły: pp. Jezierska i Dobrzyńska.

— Dnia 2 b. m. i r., we wsi Szelkowie pow. makowskim, przez miejscowego kapłana Jks. Kazim. Zajączkowskiego, pobłogosławionym został związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Zdzisławem *Jastrzębskim*, urzędnikiem pocztamtu Warsz., a panną Walerją *Górnicką*.

W tutejszym kościele ewang:-augsb:, w dniu 6 lutego r. b., Najprzewielebniejszy Jeneralny super-intendent, X. Juljusz Ludwig, pobłogosławił związek małżeński między panem Wojciechem-Ernestem **Gläserem**, kupcem tutejszym, a panną Matyldą-Petronellą **Lehrówną**, córką tutejszego obywatela i własciciela domu przy ulicy Freta Krysztofa-Henryka Lehr i zmarłej żony jego z Krukowskich.

P. Adolfem-Gustawem **Zahrtem**, majstrem ciesielskim z Warszawy, a panną Balbiną-Izabellą **Jagielską**, córką obywateli tutejszych, Mateusza i Józefy z Müniów małżonków Jagielskich.

W tymże kościele, na dniu 7 Lutego r. b., Wielebny X. Gustaw Manitius, Pastor parafji Ewang:-Augsburg: Warsz:, pobłogosławił związki małżeńskie pomiędzy p. Władysławem-Janem-Kantym *Fehlauerem*, obywatelem tutejszym, a panną Karoliną-Anną *Marxówną*, córką b. fabrykanta kapeluszy w Warszawie, Franciszka Marxa i zmarłej tegoż małżonki Katarzyny z Petersilgów.

P. Augustem *Langem*, majstrem szewckim tutejszym, a panną Amalją-Justyną *Szykowską* z Warszawy.

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności*; ma honor podać do wiadomości publicznej, że w dniu 28 Stycznia (9 Lutego) r. b. (w ostatni Wtorek), daną będzie na dochód ubogich pod opieką tutejszej Instytucji zostających „Maskarada“, w salonach Resursy Obywatelskiej, podczas której orkiestra pod dyrekcją pp. Lewandowskiego i Kuhnego, wykona celniejsze utwory muzyczne.—Cena biletu wejścia od osoby rs. 1.

— Biletów nabyć można codziennie w Kancellarji Towarzystwa od godziny 4tej do 6tej wieczorem; zaś we Wtorek w Resursie Obywatelskiej, poczynając od godziny 4tej z południa.—Warszawa dnia 25 Stycznia (6 Lutego) 1869 roku — Prezes Administracji Ogólnej, A. *Preyss*.— Członek Sekretarz Towarzystwa K. *Dąbrowski*.

— Na maskaradzie, jaka jutro w Resursie obywatelskiej ma się odbyć na dochód ubogich, pod opieką War. Tow. Dobr. Orkiestra pp. Lewandowskiego i Kuhnego ma odegrać celniejsze utwory muzyczne: a mianowicie: Polonez z tematów: „Wesele Figara,“ Mozarta, walc Straussa, „Życie paryzkie“ kadryl Straussa, „Brunetka polka“ Makomaskiego, „Marsz włoski“ Mölera, „Taunhartz polka-mazurka“ Straussa, „Lester walc“ Lannera, na zakończenie: mazur Lewandowskiego.

— W 1ej kuchni taniej przy ulicy Piwnej, wypadają na tydzień bieżący następujące dyżury: We Wtorek panie: Feistowa, Amalja Natansonowa i Natalja Gelertowa, panowie Żochowski i Szenwic. We Środę panie: Matylda Natansonowa i Marja Rotwandowa, panowie Jakobi i Sobolewski. We Czwartek panie Kornelja Wejnertowa, Kochowa i Wanda Radziszewska, panowie: Jaworski i Łapiński. W Piątek panie: M. Zaborowska, Helena Glüksberg i Marja Rotwandowa, panowie: Bednawski i Jaeger. W Sobotę panie: Sennewaldowa, Rentlowa i Sommerowa, panowie: Teodor Witkowski i Juszczyk.

— W Sobotę wydano w taniej kuchni obiadów 330, a w Niedzielę 400. Obiad w Niedzielę składał się z krupniku, kapusty i pieczeni.

— Podajemy tutaj programmat koncertu który w dniu 19 b. m. ma mieć miejsce wieczorem, w Salach Redutowych na dochód Przytuliska pod dyrekcją p. Gabriela Rożnieckiego.

CZĘŚĆ I. 1-mo Uwertura na orkiestrę z opery J. Coscritti G. Rożniecki. 2-do Chór (Ridiamo) kompozycji Rossiniego orkiestrowany przez Rożnieckiego, pierwszy raz śpiewany w Warszawie, a wykonany przez uczniów i uczennice Instytutu Muzycznego. 3-o Spiew solowy wykonany przez p. Filleborna. 4-o Koncert symfoniczny na fortepian Henryka Litolffa wykonany przez pana G. L. z orkiestrą pod dyrekcją p. Wieniawskiego. 5-o Śpiew solowy przez pannę D. Artot.

CZĘŚĆ II. 6-o Chór introdukcyjny z opery G. Rożnieckiego, J. Coscritti wykonany przez uczniów i uczennice Instytutu Muzycznego, oraz orkiestrę. 7-o Śpiew solowy przez p. Filleborna. 8-o Duet na dwoje skrzypców Allarda z towarzyszeniem orkiestry. 9-o Śpiew solowy p. D. Artot. 10-o Marsz z Proroka wykonany przez orkiestrę. Pomiędzy jedną częścią a drugą, będzie miała miejsce deklamacja.

— W fasadzie niegdyś pałacu Paca, przy ulicy Miodowej, obecnie gmachu rządowego, mieszczącego w sobie nateraz Rząd Gubernjalny, biuro powiatu i żeńskie gimnazjum, znajduje się jak każdemu wiadomo znaczne zagłębienie. W zagłębieniu tem umieszczoną została w dniu wczorajszym tablica do przyklejania na niej afiszów, klepsydr, ogłoszeń, etc., a wielką to jest wygodą dla publiczności, bo zatrzymujący się przed afiszami nie tamują przejścia przechodniom. Wpłynie to na zmniejszenie natłoku czytających afisze, gromadzącego się zwykle przy rogu ulicy Miodowej i Długiej.

— W przyszłym tygodniu w jedno-aktowej komedji Murger'a „Stary Jegomość“ zamierza wystąpić w roli Pauliny, panna Żółkowska, córka Aloizego i wnuczka autora Momusa. We Środę zaś daną ma być komedja

„Nasi Najserdeczniejsi“ w której ojciec przyszłej debiutantki wykona o ile wiemy, znakomicie pomyślaną rolę starego egoisty Marécat'a.

— Dzielimy się z czytelnikami nader pocieszającym faktem. Upewniano nas, że od bieżącego nowego roku do kassy oszczędności i jej filjalnego kantoru, wpływa ze składek uboższej klassy mieszkańców naszego miasta, w przecięciu na każdą niedzielę od czterech do pięciu tysięcy rubli.

— D. 3 b. m. w nocy, pociąg pośpieszny na kolei rządowej w pobliżu Pragi, wyskoczył ze szyn. W skutku tego trzy ostatnie wagony spadły z grobli z wysokości trzech sążni. Siedmiu podróżnych zostało lekko ranionych, a konduktor ciężko. Inne doniesienie mówi o czterech, podróżnych ciężko ranionych, a wielu lekko.

— Ażeby tegorocznemu karnawałowi popielcowe klocki były lekkie, i popiół nie zasypał go za pokutę po uszy, jutro ma się odbyć w sali obywatelskiej Ressursy, trzecia dobroczynna maskarada. Na zabawę tę z dwóch względów godną poparcia, gdyż cel jej jest filantropijnym i strój na nią niekosztownym, o ile wiemy, wybiera się wiele osób.

— Smutny widok przedstawiają woły sprowadzane w dni piątkowe na targ Pragski. Po odbyciu długiej i nużącej drogi, słabe, zbiedzone, jedne z choroby, drugie z głodu, po zakupie już nawet, stoją przez sobotę do niedzieli, czasem aż do poniedziałku o głodzie i bez wody. Wątpimy, ażeby postępowanie tego rodzaju, mogło wpłynąć skutecznie na dobroć mięsa, które po zabiciu tych wołów Warszawianie mają konsumować. Należy zwrócić na to uwagę, tem bardziej teraz, kiedy panujący dość licznie w okolicach Warszawy księgosusz utrudnia dostawę bydła, a i na większą niż zwykle ścisłość w kontrollowaniu go wpłynąć powinien.

— *(A. n.)* Ulica Smolna nie należy wprawdzie do pryncypalnych, ale jako jedna z arterji cyrkulacyjnych od Nowego Światu, jest dość uczęszczaną. Jako więc jej stały mieszkaniec, czuję się w obowiązku wspomnieć o jej bruku. Szczególniej przydałyby się jej trotoary asfaltowe, tak udogadniające we wszystkich czterech porach roku, przechadzki przechodniom. *J. K.*

— Nieobojętną będzie dla miłośników sztuki krajowej wiadomość, że w domu p. Naimskiego przy ulicy Przejazd, w mieszkaniu Nr 24 złożone zostały do zbycia dwie duże i kilka pomniejszych akwarelli Vogla z r. 1789. Akwarelle większych rozmiarów, oglądanemi być mogą w Redakcji „Kurjera Warszawskiego, za złożeniem dowolnego datku do puszki ubogich, pomniejsze zaś obejrzeć można na miejscu sprzedaży między godziną 9tą a 11tą z rana.

— G. H. *Warszawa 6 Lutego. Sprawozdanie zeszłotygodniowe o zbożu i produktach.* Na targu naszym dowozy pszenicy były tylko średnie, za wyborowe gatunki płacono o 30 k. wyżej, tranzak. były dosyć ożywione i liczne. Płacono za wyborowe i ciężkie ziarno rs. 7 k. 20—35; za dobre rs. 6 k. 90—rs. 7; za gatunki średnie rs. 6 kop. 50—rs. 6 k. 75, za ordynar. rs. 5 kop. 70—rs. 6 kop. 30. Żyta dowozy były znaczniejsze, a pokup do Cesarstwa dobry; ceny utrzymały się, a w niektórych razach wyższe o 5 k. płacono za dobre rs. 5 k. 17½—rs. 5 k. 30; za ordynaryjne rs. k. 75—rs. 5. Jęczmienia ceny niezmienione przy licznych dowozach i zakupach; płacono za 4-rzędowy rs. 3 k. 90—rs. 4; za 2-rzędowy rs. 4 k. 27½—rs. 4 k. 57½. Owies z początku tygodnia przy licznych dowozach obniżył się do rs. 2 k. 55—rs. 2 k. 85; w ostatnich zaś dniach, przy zwiększonych dowozach ceny wróciły do rs. 2 k. 85—rs. 3 k. 15 za korzec. Grochu ceny niezmienione; płacono za polny rs. 4 k. 50 do rs. 5 k. 40; za cukrowy rs. 6—6 kop. 75. Okowita utrzymuje się w dobrem usposobieniu, a ceny podniosły sil w dalszym ciągu o 1—2 kop.; za garniec płacono 89½—91½ kop. Cukier. Interess w rafinadzie w ubiegłym tygodniu również nie więcej był ożywionym, aniżeli tygodni poprzednich. W mączce utrzymują się ciągle liczne żądania do Cesarstwa; kupowano w znacznych partjach po rs. 3 k. 52½—rs. 3 k. 60, za kawały płacono również rs. 3 k. 50—rs. 3 k. 60 za kamień 24 funt. W interessie łoju nie słyszeliśmy o żadnych obrotach, ceny utrzymują się na rs. 5 k. 70 za pud. Na konopie i len żądania się utrzymują, a ceny mocne. Oleju konopnego było przeszło 60 beczek do zbycia po 4 rs. za pud. Wełna. W produkcie tym było wiele ruchu w ubiegłym tygodniu fabrykanci tak krajowi jak i z Cesar. nabyli przesz. 1200 pud. wełny krajowej rozmaitych gatunków po cenie 58—74 tal. Wełny ruskiej jedną partję 300 pudów nabył p. Szabler z Ozorkowa po rs. 16 za pud. Ceny ciągle pozostawają pod naciskiem a tranzakcje odbywają się tylko dla pokrycia niezbędnych potrzeb.

— Na skutek odezwy Banku Polskiego za Nr 3372, „Gazeta Handlowa“ odwołuje podaną przez siebie w Nrze 26, a przez nas powtórzoną, wiadomość, jakoby bankowa fabryka sukna w Przedborzu, przeszła na własność pana „Zacherta“.

—W ostatnim numerze „Tygodnika Illustrowanego“, pomieszczonym został na pierwszej stronnicy, rysunek pana Henryka „Pillatego“, przedstawiający wnętrze taniej kuchni przy ulicy Freta.— Rysunek ten wyciął na drzewie p. „Gorazdowski“.

— Piszą z Grodna, iż Niemen stanął dnia 8 (20) Stycznia, przy mrozach dochodzących do 18°, — 11 (23) t. m.; zaś został otwarty dla publiczności przejazd przez rzekę po lodzie.

— W Nrze 15 „Gazety Policyjnej“, podaną była wiadomość, o znalezionem w rowie za rogatką Jerozolimską martwem ciele Dawida Pajkerta, czeladnika stolarskiego. Ze śledztwa policyjnego i sądowo-lekarskiego, okazało się, że Pajkert oddawał się pijaństwu i niejednokrotnie objawiał zamiar pozbawienia się życia, co też i dokonał 18 (30) stycznia, przeciąwszy sobie nożem żyły, na zgięciu łokcia lewej ręki.—W piątek, na rogu ulic: Starego-Miasta i Celnej, dostrzeżono zwłoki niewiadomej dotąd z nazwiska kobiety, jak wnieść należy, pochodzącej z klassy wyrobniczej. Ciało to odesłano do trupiarni przy cmentarzu powązkowskim, a dla wyprowadzenia śledztwa, zawiadomiono sąd i ze strony policji również zarządzono dochodzenie.— Na Pradze, starozakonny Szmul Goldman, rozpuściwszy konia, najechał idącego Pawła Kwiatkowskiego, włościanina, z powiatu warszawskiego, z gminy Gzowo, który skutkiem tego, mocno skaleczony został w prawą rękę i piersi. Chory odesłany został do szpitala na Pradze, Goldmana zaś aresztowano dla pociągnięcia do odpowiedzialności za nieostrożną jazdę.—Teressa Kuchcińska, żona stróża, przechodząc Starem-Miastem, upadła i złamała lewą nogę. Chora odesłana do szpitala Dzieciątka Jezus na kurację. (Gaz. Polic.)

— W dniu dzisiejszym w rozpoczęciu ciągnienia 1ej klassy 112ej literji, znaczniejsze wygrane padły, mianowicie: Rs. 2,000, na Ner 5,590, u kollektora Sander, w Koninie; Rs. 500, na Nr 17,224 i Rs. 200, na 2,712.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ od *** rs. 9, za 3 butelki wina szampańskiego, przez osobę która je wygrała w zakład, przeznaczone do sprzedaży i zamienienia kwoty za nie zebranej na marki obiadowe dla ubogich.— rs. dwa tytułem rublowej

składki od T. Z. za Styczeń i Luty b. m. do rozporządzenia Rektora Szkoły Głównej.

— *Panu W. K.* Projekt pański o polewce piwnej może jest i dobrym, lecz drukować go nie możemy. Trzeba żeby pierwej postanowiono, czy śniadania tanie mają się urządzić, czy nie. Kiedy ich istnienie zapewnionem zostanie, wtedy dla wszelkich projektów szpalty swe otworzymy. Teraz nie mając celu pewnego przed sobą, nie chcemy psuć nabojów.

— (*Z Wieliczki d. 4 b. m.*) Obecny stan rzeczy jest tu dosyć rozpaczliwy. O zatamowaniu źródła w „Kloskach" dziś już ani nie myśleć, lubo jeszcze nie porzucono planu przekopania się z góry do źródła; jak wiadomo, odległość z prostopadle nad „Kloskami" położonego chodnika do źródła, wynosi przeszło 40 sążni, z których dotąd przekopano około 9 sążni. i ta robota również żółwim idzie krokiem, a zdaniem naszem woda i tutaj stanie na zawadzie, bo spotka się zapewne z robotnikami, w chwili, kiedy już będą o kilka sążni oddaleni od źródła, i tutaj się pokaże, że za późno przystąpiono do pracy; a o zatamowaniu wody, jak mniemamy, dopiero wtedy mówić będzie można, jeźli pompy zdołają oczyścić cały szyb „Dom Austrjacki" i część ostatniego szybu od wody, a nadto utrzymać przypływ jej w ciągłej przynamniej równowadze z ilością wody wydobytej, Zanim to nastąpi, dużo jeszcze wody upłynie, bo pompy obecnie działające, mało stosunkowo ciągną wody, a większa o sile 250 koni, w najlepszym razie, stanie dopiero w ostatnich dniach Marca. Tak przynajmniej obiecują; czy się obietnica ta ziści jak poprzednie?

— Zmarły w Pelplinie Jks. kanonik *Nelke*, zapisał 4000 tal. na cele pedagogiczne, połowę dla Collegium Marianum połowę dla gimnazjum cholnickiego.

— Książę Jerzy Lubomirski, dziedziczny kurator zakładu imienia Ossolińskich, po 18 latach, znowu obejmuje teraz na nowo bibliotekę pod swój zarząd.

— W powiecie Świeckim, wieś Dulsk kupił p. Plehn z Lubochini za 64,000 talarów.

— W dniu 2 b. m. zmarł w Berlinie **Paczeński-Tenczyn**, Dowódca Aitmarkt'skiego pułku ułanów.

— (G. W.) *Pester Loyd* donosi z Brodów pod d. 26 Stycznia r. b. o następnem zdarzeniu, tyczącem się świątobliwego Rabina Srulcza, które w wielki zamęt wprawiło żydów w Galicji, na Wołyniu, Bukowinie i Księztwach Naddunajskich, i było nawet powodem do zaprowadzenia postów w Berdyczowie. Około ćwierć wieku przybył z Rossji do Bukaresztu słynny Rabin i osiadł w Sadogórze, gdzie wielki zrobił majątek i żył wystawnie. Zostawił kilku synów, którzy wychowani w duchu ojca i w ojcowskich zasadach, obrani zostali Rabinami. Jeden pozostał w Sadogórze drugi w Husiatyni, trzeci w Ks. Naddunajskich w Lubanie. Sława ojca spadła na synów. Zewsząd ciągnęli pielgrzymi: ten żądał leków na długotrwałą chorobę, ów sprawiedliwości w pokrzywdzeniu, inny porady w wyborze przyszłej oblubienicy, i t. p. Rabin osiadły w Lubanie, czy zwątpił o swej władzy, czy owiany wpływem innego świata, odsunął od siebie pielgrzymów i sługi, i oświadczył wręcz, że nie ma żadnej wyższej władzy i chce wejść między ludzi jak zwyczajny śmiertelnik. Czy się z ust jego przypadkiem wysunął jaki dwójznacznik, czy też inną drogą, dość, że rozeszła się wieść, iż Rabin lubański chce wstąpić do klasztoru i ochrzcić się. Rozesłano telegramy na wszystkie strony i zgromadziła się z okolic znaczna chmara żydów, którzy postanowili uwieść zbłąkanego czy obłąkanego Rabina. Jakoż jednego dnia znikł on ze swej siedziby. Opowiadają dziwne rzeczy o porwaniu i uwiezieniu go na Bukowinę. Ale tu prawo stanęło w jego obronie: odebrany został z rąk fanatyków i oddany pewnemu Adwokatowi Izraelicie w Czerniowcach. Władze jednak nie ufają fanatycznemu tłumowi, i dla obrony osobistej, dodały straż Rabinowi.

— W Poznaniu nowo założono dom handlowo-spedycyjny p. Paulina Manna.

— W Dillenburgu urzędnik pocztowy znikł wraz z 10,000 talarów gotówki z kassy pocztowej; może już dawniej pozabierał przesyłki zawierające wartości. W Królewcu znikł kupiec wełny H. sfałszowawszy za 20,000 talarów weksli.

P. Józef Skrzydlewski z Dzierżążny pod Gębicami kupił, w tych dniach wieś Rzegotki obejmującą około 1,000 morgów, za 41,000 talarów.

— Niedawno założona w Poznaniu szkoła przemysłowa, liczy obecnie 40 uczniów, po części z zawodu budowniczego, którzy znaczne już porobili postępy, mianowicie w rysunkach.

— D. 3 b. m. w Fabianowie w W. Ks. Poznańskiem rozstał się z tym światem ś. p. Kazimierz Baraniecki, nauczyciel, przeżywszy lat 56.

— W Poznaniu rozpocząć się już ma na przyszłą wiosnę budowla piekarni, na wielkie rozmiary. Obszerny ten zakład mieścić będzie 8 pieców konstrukcji inżyniera Wiehhorsta w Hamburgu, z których w każdym wypiekać będzie można po 110 bochenków. Ponieważ w przeciągu 12 godzin 5 razy piec będzie można, przeto piekarnia dostawiać może 4,400 bochenków chleba codziennie.

— Na międzynarodowej wystawie morskiej w Hawrze r. z. otrzymał p. Józef Baczewski medal bronzowy za spirytusy.

— Majętności rycerskiej w W. Ks. Poznańskiem „Zamek Pszczewo" nadano nazwę „Zamek Hiller Gaertringen."

— Zmarł p. Jabłoński, konsul francuzki w Zanzibarze. Śmierć ta nastąpiła wskutku szkodliwego działania tamecznego klimatu zabójczego dla europejczyków.

— Dnia 3go Lutego we Środę, w Paryżu, burza znaczne poczyniła zniszczenia. Wicher zrywał dachy, obalał kominy, po ulicach przejście było niebezpieczne, spadał bowiem prawdziwy grad cegieł i dachówek.

— Samobójstwa w Anglji w r. b. nader są częste. I nieszczęściom tym ulegają nietylko dorośli, „Times" bowiem donosi, że w Gorton pod Londynem, pozbawiła się życia przez umyślne utopienie dwunastoletnia dziewczynka.

— Przed kilkoma dniami donosiliśmy o śmierci Ajenta giełdowego Barnesa, który skutkiem jakoby ucieczki swego kassjera z summą 1,700,000 fr., odebrał sobie życie. Obecnie z gazet zagranicznych powzięliśmy wiadomość, że tenże Kassjer, który był zarazem wspólnikiem Barnesa, i sam z siebie bogaty, pieniędzy tych nie utracił, lecz użył na podniesienie swych fabryk; wierzyciele więc Barnesa prawdopodobnie nic nie stracą, gdyż Kassjer osadzony już został w więzieniu „Mazas"; majątek zaś jego zasekwestrowany.

— W Dessau, Lüneburgu i Wsch. Francji, w nocy z d. 1go na 2gi b. m., banowała znów burza z piorunami i błyskawicami. Burza ta poczyniła znaczne szkody.

— Bank robotników w Paryżu pod nazwą *Crédit au travail*, założony w Październiku 1863 roku, przez p. Beluze i pod jego firmą w kształcie spółki komandytowej, z zastosowaniem zasady spółdzielczości, w Grudniu r. z. ogłosił upadłość. Bankructwo to wynikłe skutkiem unieruchomienia znacznych kapitałów i niezręczności zarządu, pociągnęło za sobą ruinę wielu drobnych fortun i najgorzej wpłynie na rozwój kredytu ludowego we Francji.

— Wiadomo, że tydzień od Świąt Bożego Narodzenia do Nowego Roku, jest tem dla Anglików, czem dla nas *zapusty* czyli *ostatki*. Nietylko moralność, ale i bezpieczeństwo publiczne mocno jest przez ten czas zachwiane: niejeden saturnalja swoje życiem przypłacić musi. Co rano zbierają trupów z ulicy; samo tylko drugie święto w zeszłym roku dostarczyło 18 takich ofiar ziemskich roskoszy: 12 dorosłych i 6 dzieci.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Sobotni telegram doniósł o utworzeniu nowego greckiego gabinetu, tymczasem korrespondencje z Paryża twierdzą, że przesilenie trwa dotąd. Piewsza jednak wiadomość zdaje nam się wiarodniejszą, tem bardziej, iż wymienieni są (chociaż nie wszyscy) członkowie nowego gabinetu, jak Zaims i Deljannis. Ten ostatni jest stryjem b. ministra spraw zagranicznych, a obecnie jego następcą w tym samym departamencie. Wybór królewski co do niego, łatwo można było przewidzieć. Stanowisko ministra spraw zagranicznych piastował p. Deljannis już w ministerjum z 1864 r., które wówczas, gdy powstanie kandjockie było przewidywanem, sprzeciwiało się popieraniu takowego. P. Deljannis zatem nie popełni grzechu niekonsekwencji, przyjmując obecnie deklarację mocarstw. „Kolońska Gazeta“ utrzymuje, że nowe ministerjum głównie *ad hoc* utworzonem zostało, aby zgodziwszy się na postanowienia konferencji, po niejakim czasie ustąpiło innej, trwalszej władzy.

W przewidywaniu wojny z Grecją, Porta zawarła była z Egiptem umowę, na zasadzie której wicekról przyrzekł wystawić dla Turcji korpus pomocniczy 50,000 ludzi i flotę. Z Galaty piszą do „Levant Herald“ że umowę tę doprowadził do skutku pewien znany dyplomata. Wiele dzienników jest tego zdania, że rozumieć należy pod tym anonimem austrjackiego posła w Konstantynopolu barona Prokesch-Osten, który, jak wiadomo, pod pozorem poratowania zdrowia, jeździł owego czasu do Epigtu. Jednocześnie celem jego podróży miało być wyjednanie u Egiptu poręczenia, na zaciągnąć się mającą przez rząd turecki pożyczkę 2,000,000 fun. szt.

„Turquie“ ogłasza prawo, na zasadzie którego poddani tureccy mogą naturalizować się na poddanych obcego mocarstwa, tylko z mocy upoważnienia sułtana. Bez podobnego upoważnienia, wszyscy tureccy poddani, znajdujący się na tureckiem terrytorjum, chociażby nawet już przyjęli byli obcą naturalizację, uważają się za posiadających pierwotny charakter.

W listach z Logrono czytamy, że Espartero oświadczył, iż nie przyjmie mandatu do ustawodawczych kortezów. „Liberté“ zaś utrzymuje, że właśnie w dniu 8 b. m. (dzisiaj) książę Wittorji stanie w Madrycie dla zajęcia swego krzesła w Izbie. Dziennik ten zapowiada mu pełne zapału przyjęcie.

Papież zabronił arcybiskupowi z San Jago de Compostella i biskupowi z Jean, obydwom wybranym deputowanymi, przyjmować udział w naradach ustawodawczych kortezów.

Tolerancja religijna przybiera coraz szersze rozmiary. Niedawno donosiliśmy o otwarciu zboru protestanckiego, a dziś zaznaczyć nam przychodzi, że minister sprawiedliwości i łaski, jak podaje „Correspondencia“ upoważnił izraelitów do wznoszenia swych domów modlitwy.

„Imparcial“ hiszpański podaje wiadomość, że dowódzca karlistowski Tristany wtargnął z oddziałem do Nawarry. Wiadomość tę wyjął z któregoś prowincjonalnego dziennika opierającego się na depeszy nadesłanej z Madrytu pod d. 4 b. m. do paryzkich gazet. Rząd tymczasowy atoli nie ma o tem po dziś dzień żadnego urzędowego rapportu, a tem samem cała ta historja nader jest wątpliwą. Mogłoby być wprawdzie i tak, że rząd tymczasowy, tak, jak to jego poprzednicy często robili, umyślnie zatają istnienie karlistowskiej wyprawy do Nawarry, ażeby nie niepokoić umysłów w Madrycie i innych wielkich miastach kraju. Z drugiej znów strony, gdyby rzeczywiście jakiś hufiec karlistów przeszedł był Pireneje, musianoby w południowej Francji mieć o nim dokładne wiadomości, a przecież ani w paryzkich, ani innych dziennikach nie znajdujemy o nim najmniejszej wzmianki.

Wspominaliśmy o myśli powierzenia najwyższej władzy wykonawczej triumwiratowi, złożonemu z marszałków Prima, Serrano i p. Rivero. Dziennik „Correspondencia“ tak się o tej kombinacji wyraża:

„Wistocie pogłoska ta nabiera coraz więcej wiarogodności, ale to przypisać należy nietyle stanowisku zajętemu przez reakcją, ani też trudności wynalezienia kandydata do tronu, mogącego się podobać całemu narodowi, jak raczej zwyczajnemu biegowi wypadków, niejako przewidzianych.

„Zebranie kortezów ustawodawczych podobną instytucję czyni niezbędną, gdyż w całym okresie rewolucji, podnoszące się tu i owdzie dotkryny i ciągłe trudy dyskussji, zawadzają rządom tymczasowym w działaniu, a konieczną jest rzeczą, aby cały naród powierzył władzę wykonawczą w ręce rządu najwyższego, jeżeli już nie stanowczego.“

Ten dyrektorjat, który prawdopodobnie nie tak rychło się ukonstytuuje, będzie odpowiedzialnym, jak powinna być odpowiedzialną każda władza rewolucyjna: zrzuci wszakże z siebie część odpowiedzialności na mianowane przez siebie ministerjum dla zarządzania sprawami publicznemi i utrzymywąnia dyskussji z kortezami.

Wymieniają obecnie nazwisko trzeciego triumwira. P. Figueras reprezentant stronnictwa republikańskiego, zająć ma miejsce pana Rivero, panu Rivero zaś przypadnie prezesostwo rady ministrów.

P. Rios Rozas ma być prezesem zgromadzenia ustawodawczego.

W Rzymie oczekują przybycia parowca „Labrador“ z ammunicją dla wojsk francuzkich. Papiezka armja regularnie otrzymuje nadsyłki broni. 5,000 karabinów systemu Remingtona, już są na miejscu. Fabryka ładunków w Pietro di Vincoli pracuje dniem i nocą, a

w ministerstwie wojny panuje niesłychana czynność. Jenerał Kanzler nie daje ani odetchnąć officerom, a wojsko codziennie odbywa mustry. Francuzcy inżynierowie pracują bezprzestannie nad naprawą fortyfikacji. Wszystko to jakoś pachnie wojną, ale z kim i o co, tego odgadnąć niepodobna.

Z pomiędzy kwestji, jakie mają być poddane rozbiorowi tegorocznego soboru powszechnego mającego się zebrać w d. 8 Grudnia, „Liberté“ zaręcza, iż cztery następujące będą przedmiotem szczególniejszego zajęcia biskupów: 1° doczesna władza papieża 2° posty zwykłe i suche, 3° Kommunja wielkanocna, 4° małżeństwo księży.

Z telegramu wiemy już o śmierci b. francuzkiego ministra. spraw zagranicznych margr. Moustier. Obawy zatem, które zaraz po jego ustąpieniu z gabinetu w d. 17 Grudnia z r. dały się słyszeć, były uzasadnionemi. Francja traci w zmarłym bezsprzecznie jednego z najznakomitszych swych mężów stanu. Zmarły kierował ministerstwem spraw zagranicznych od Września 1866 r., zamieniwszy się na to stanowisko przez ustąpienie z poselstwa w Konstantynopolu, gdzie od r. 1861 w tym charakterze przebywał. Poprzednio był reprezentantem Francji na dworze pruskim, i na tem ważnem stanowisku dał niejednokrotne dowody usiłowań utrzymania przyjaznych stosunków pomiędzy Francją a Prussami.

Dążność tę jak o tem z niektórych danych wnosić można, odziedziczył jego następca p. de Lavalette. Półurzędowy organ „Constitutionnel“ z powodu świeżych sporów w pruskiej Izbie o legjonie welfów, zapewnia ponownie, że Francja nigdy nie dozwoli cudzoziemcom nadużywać swej gościnności do spisków przeciwko sąsiedniemu mocarstwu, z którem chce żyć w przyjaźni.

Wiadomość, iż królowa osobiście otworzy posiedzenia parlamentu, okazała się mylną.

Protestantcy biskupi i irlandzcy, wzywają swoich współwyznawców, aby wszelkiemi siłami dopomagali do utrzymania kościoła państwowego.

W chwili, gdy ogólna uwaga zwróconą była na greckie przesilenie ministerjalne, na rumuńskie ministerjum także przyszła kreska. Gabinet bukaresztski ustąpił; bliższych atoli w tym względzie nie mamy szczegółów.

(W. T. B., La France, Nordd. Allg. Ztng, Indép., Jour. des Déb., La Liberté.)

BUNT MAŚLANY.

W jesieni ubiegłego roku, wypłynął z portu hamburgskiego okręt „Zanzibar,“ wioząc na pokładzie swoim licznych poszukiwaczy szczęścia do ujścia Riogrande do Sul, w Ameryce, tej ziemi obiecanej wszystkich awanturników.

Nikt nie spodziewał się rychłego powrotu okrętu i wszyscy znajomi żegnali go przynajmniej na kilka miesięcy.

Nagle przed upływem trzech jeszcze tygodni, od chwili opuszczenia portu, okręt zawinął z powrotem, a co lepsza z tymiż samymi passażerami, których miał przewieźć przez atlantyk.

Zaciekawieni mieszkańcy pytają o przyczynę tak niespodziewanego odwrotu i dowiadują się, że spowodowany on został wybuchłym na okręcie buntem, który to bunt miał za przyczynę masło, które to masło miało być już niedość świeżem. Koniec końców masło zapędziło niemców w progi ojczyste.

Przypomina to mimowoli owe szwarc-wajs i rotbiry, z których spekulacyjny duch niemiecki nieraz już umiał wytwarzać sobie potężne dźwignie, do potężniejszych jeszcze przewrotów.

WSPÓŁZAWODNICTWO.

W Hamburgu, w teatrze, na przedmieściu Ś-go Pawła, pod koniec przedstawienia, rzucono bukiet na scenę.

W ostatnim akcie występowały dwie pierwszorzędne artystki i ma się rozumieć, obiedwie rościły prawo do bukietu. Należało zatem wyrzec, która właściwie na niego zasłużyła.

Damy w drodze pojednawczej zgodzić się nie chciały, jedna twierdziła, że bukiet był hołdem, oddanym jej przez Edwarda, druga, że uważa go, jako znak uwielbiania jej przez Karola.

Spór miał się wkrótce zamienić na czynne obelgi, gdy szczęściem pokazał się *reżysser*. Niechcąc obrazić ani jednej ani drugiej, oświadczył, że bukiet stał się własnością ogólną i w garderobie kobiecej umieszczonym zostanie.

— Jakto? — krzyknęła jedna z artystek, — bukiet, który mię kosztuje talara, a z którego rzuceniem spóźniono się o jeden akt, ma się stać ogólną własnością? nie! na to nigdy nie zezwolę.

Śmiech obecnych zakończył scenę zakulisową, bukiet powrócił do prawej właścicielki.

Redaktor, W. *Szymanowski.*

— *Panie Redaktorze!* Racz umieścić w Twojem piśmie te kilka słów, dla przestrogi drugich. Skład świec stearynowych newskich, przy ulicy Granicznej, ogłosił w pismach publicznych, iż świece wspomnione daje handlującym za kaucją. Piszący obecną reklamację, oświadcza, że chociaż on ze swojej strony dopełnił warunków przy wzięciu towaru i wniosł zapłatę po wyprzedaniu, skład pomieniony bez żadnych powodów, nietylko, że nie dotrzymał danego słowa, ale zatrzymując pieniądze, nie dał nowego towaru, oświadczając, że to dla niego nie z korzyścią. Jeżeli tylko taki ma być stosunek pomiędzy składem a cząstkowemi wyprzedawcami, to po cóż nie odwołać ogłoszenia, skoro poprzednie warunki zmieniono? Niepraktykujące się w rzeczywistości ponętne zapowiednie, wprowadzają w błąd kupujących, czego poważne firmy, jak najściślej unikać powinny.

—832— *J. R.*

szamy udzielić pożądaną wiadomość, że skład takiegoż węgla kamiennego i drzewa opałowego, urządzonym został przy ulicy Leszno pod Nrem 674*a* (nowy 40), tuż za ulicą Solną, po drugiej stronie, na obszernym placu, przez panów: *Jezierskiego* i *Puścikowskiego*, posiadaczy nieruchomości w mieście tutejszem. Otwarcie zakładu nastąpiło w dniu 6-m b. m., to jest zaprzeszłą sobotę, a poświęcenia dopełnił Jks. Leopold Urbanowicz, kapłan miejscowej parafji. Zadaniem pomienionego składu, będzie dostarczać węgiel w jak najlepszym gatunku. Obecnie sprowadzony jest ze Szlązka), po cenach ściśle zastosowanych do kosztu produkcji i transportów, podług miar zachowanych i w skrzyniach zamykanych i opieczętowanych, zawierających od 5 do 10 korcy węgla. Bez względu na to, sprzedaż może się odbywać i w mniejszych ilościach, we wskazanem miejscu, gdzie stały kantor odpowiednia służba, urządzone zostały.—837—

— *(Art. nad.)* Zdaje się, że zamieszczona w Nrze 25 „Kurjera Warszawskiego" myśl wprowadzenia w życie w tanich kuchniach śniadań, przez dostarczenie za kop. 4½ do 5 porcji gorącej czekolady z chlebem, musi być praktyczną, skoro drugi już właściciel pierwszorzędnej fabryki czekolady, p. Wedel, zgłasza się z pomysłem zostającym w bliskiem z nią powinowactwie, pomysłem, który chociaż właściwie nie do kuchen tanich odnosi się, bardzo jednak może być obfitym w pożyteczne następstwa.

Wiadomo, że ze względu na wysokość nakładów, założenie kuchen tanich w wielu punktach miasta naraz, jest niemożliwem, przychodzenie zaś na śniadanie z odległych ulic do jednej kuchni, z taką połączone jest niewygodą, a nawet w porze słotnej lub mroźnej, z narażeniem zdrowia, że wcale na dobrodziejstwo nie zakrawa.

P. Wedel wynalazł środek godzący wszystko, a ten jest następujący:

Biorąc 3 łóty proszku czekoladowego (3 kop. sr.) na kwaterkę mleka (1 kop. sr.) zagotowywa się go na maszynce na spirytusie (1 kop. sr.) i otrzymuje się u siebie w domu, w kilku minutach, z wygodą, i oszczędzeniem czasu i kosztów, smaczny i zdrowy posiłek. Maszynki te pomysłu p. Wedla, umyślnie do tego celu zastósowane, *przysposobione są w wielkim* u niego zapasie, a cena ich jest nader dostępna.

Jakkolwiek ktoś mógłby wystąpić z zarzutem, ze koszt maszynki jest już pierwszą dla wielu przeszkodą korzystania z pomysłu p. Wedla, to odpowiadamy mu na to, że jest niczem w porównaniu z wygodą, oszczędnością odzieży i obuwia, co większa czasu, co największa zdrowia. Pomyślmy tylko o owych kawalerskich poddaszach, o stancyjkach akademickiej młodzieży, gdzie po kwadransie nieraz z uszczerbkiem płuc dmuchać trzeba w rozpalić się uporczywie niechcący samowar, a zgodzi się każdy, że maleńka, niewiele zatem miejsca zajmująca maszynka, pod którą w okamgnieniu za przytknięciem zapałki błyska żywy płomyk, i wkrótce wywołuje kipienie, o wiele jest dogodniejszą. Drobny wydatek jednorazowy na maszynkę sowicie się powróci, a jakaż to wygoda!

Zresztą, „kury do indyków nie należą", jak powiada przysłowie, nic nie przeszkodzi kuchniom tanim, zająć się sporządzaniem śniadań w mowie będących, (jeżeli to za stosowne uznają), że niezależnie od nich, w pojedynczych rodzinach kawę i herbatę, także czekolada zastąpi.

**

HOTEL NIEMIECKI, ULICA DŁUGA N. 584.

GŁÓWNY SKŁAD PŁÓTNA I BIELIZNY STOŁOWEJ

ORAZ

GOTOWEJ BIELIZNY MĘZKIEJ I DAMSKIEJ Z FABRYK RENOMOWANYCH

POD FIRMĄ:

S. LILIENTHAL,

W zupełności skompletowany został, świeżemi zapasami Towarów najnowszych fasonów pełnych *gustu*, i ma zaszczyt polecić łaskawym względom Szanownej Publiczności, **niżej, podany CENNIK**, mego stale istniejącego Magazynu, **a nie czasowej i upozorowanej rzeczywistej i wielkiej wyprzedaży**, jakowe to magazyny nie posiadające stałej firmy mają za zasadę jednorazowe korzystanie z Szanownej Publiczności.

CENNIK ten dający bliższe wyobrażenie o szczegółach towarów i cen takowych jest zarazem dowodem **nadzwyczajnego umiarkowania.**

Wyroby lniane:

	od rs.	k.	do rs.	k.
Sztuka płótna Saskiego z 3 nitek kręconych	6	—	—	—
Sztuka płótna prawdziwego Szlązkiego	9	50	—	—
Sztuka płótna familijnego	10	—	—	—
Sztuka płótna prawdziwego Belgijskiego	10	—	—	—
Sztuka płótna Willnerowskiego. . . .	11	—	—	—
Sztuka płótna Bielenfeldzkiego	12	—	—	—
Sztuka weby wiejskiej na 14 koszul . .	13	50	—	—
Weby Belgijskiej na 14 koszul. . . .	18	—	32	—
Weby Holenderskiej na 14 koszul . .	21	—	75	—
Sprzedaje się także i w pół sztukach.				
Płótna prawdziwego Hollenderskiego 3 łokcie szerokości mającego, Łokieć	—	45	1	20
Płótno domowe łokieć	—	18	i drożej.	
Weby ponsowej na wsypki, łokieć . .	—	30	i drożej.	
Drelichy na piernaty, łokieć.	—	18	do —	60
Tuzin chustek webowych	1	50	12	—
Tuzin chustek batystowych	3	—	— 15	—

Nakrycia stołowe:

	od rs.	k.	do rs.	k.
Garnitur na 6 osób do herbaty. . . .	2	—	4	50
Tuzin serwet desserowych	1	20	4	—
Tuzin serwet stołowych Damast. . . .	3	—	12	—
Obrusy na stół tak kolorowe jak i białe	1	—	8	—
Garnitur na 6 osób *Damast*	3	—	10	—
Garnitur na 12 osób *Double Damast* .	6	—	18	—
Tuzin ręczników.	1	80	12	—
Serwety wełniane	2	—	6	—

Bielizna męzka:

	od rs.	k.	do rs.	k.
Koszule z czystego płótna, sztuka. . .	1	30	—	—
Koszule kolorowe, sztuka	1	50	—	—
Koszule z francuzkiego perkalu z wszywanemi gorsami kołnierzami i mankietami, z Hollenderskiej weby sztuka	1	65	—	—
Koszule z cienkiej weby, sztuka. . . .	2	—	—	—
Koszule z najcieńszej weby Hollenderskiej, sztuka.	3	—	6	—
Koszule fantazyjne z gorsami batystowemi lub haftowanemi, sztuka	6	—	12	—
Gorsy webowe do koszul	—	40	1	—
Tuzin kołnierzyków do przypinania, upranych	2	—	4	—
Pół tuzina mankietów	2	—	3	50
Kalesony z dobrego płótna	1	—	1	50

Bielizna damska:

	od rs.	k.	do rs.	k.
Koszule z czystego płótna, sztuka. . .	1	50	—	—
Koszule nocne, sztuka.	1	80	—	—
Koszule z cienkiej weby, sztuka. . . .	2	—	—	—
Koszule z najcieńszej weby Hollenderskiej, sztuka.	3	—	6	—

Wyroby bawełniane:

	od rs.	k.	do rs.	k.
Perkale białe w różnych gatunkach, łokieć	—	9	—	45
Półbatyst, łokieć	—	20	—	60
Brylantyny i dymki, łokieć	—	20	—	30
Barchan biały, łokieć, ...	—	18	—	25
Piki angielskiej, łokieć.	—	30	—	60
Kołdry pikowe prawdziwe angielskie, sztuka	3	—	7	50
Perkaliki łokieć	—	14	—	—
Halki .)	2	25	—	—

---

	od rs.	k.	do rs.	k.
Kaftaniki wełniane tak męzkie jak i damskie, sztuka	1	65	4	50
Kalesony męzkie wełniane.	2	25	—	—
Krawaty jedwabne	—	20	1	50

Skarpetki w różnych gatunkach po cenach przystępnych.

Kupującym w większych partjach odstępuje się stosowny rabat.

Obstalunki w Królestwo i Cesarstwo od rs. 50, będą na zamówiony czas akuratnie i sumiennie wykonywane.

Polecając Magazyn mój nowy łaskawym względom Szanownej Publiczności, proszę uprzejmie o zaszczycanie mnie swem zaufaniem, a z którego wywiązać się chlubnie będzie zadaniem mojem.

Za rzetelność miary i prawdziwość płótna, oraz za wszelkie inne towary, które sprzedają się w mym Magazynie, zaręcza firma

(4—5) —113—(9342) **S. LILIENTHAL.**

ZAKŁADY PIECÓW WAPIENNYCH
W SULEJOWIE.

Skład przy ulicy Żelaznej róg Chmielnej Nr 1549e, obok K. Ż. W. W. w Warszawie.

Zawiadamiam niniejszem Osoby interesowane, że tak, jak w latach poprzednich, także i w roku bieżącym przyjmuję obstalunki na **Wapno Sulejowskie galarowe,** które w ilości najmniej 250 beczek może być **wodą** wprost z Sulejowa do Góry Kalwarji, Warszawy, Modlina, Płocka, Włocławska i t. d. dostawione. Wapno kolejne codzień świeże posiadam, o wczesne zamówienia upraszam.

Warszawa, w Lutym 1869 roku.

Roman Stephanides.

(1—6) —847—(1159)

DO GŁÓWNEGO SKŁADU

KAWIORU

B. MIEDWIEDNIKOWA,

przy ulicy Senatorskiej, w domu W-go Piotrowskiego, trzeci sklep od rogu ulicy Miodowej, nadszedł znowu świeży transport

KAWIORU

Astrachańskiego zupełnie mało solonego i prasowanego takiegoż, oraz SIOMGI mało solonej, SZAMAI wędzonych, ŚLEDZI Archangielskich, MINOGÓW rygskich, SERDELI marynowanych (Kilki zwane), i BULIONU wołyńskiego.

B. Miedwiednikow.

(3—3) —538—(14,317)

W KASKADZIE za Rogatką Marymontską,

w Wstępną Środę,

jak corocznie na pożegnanie Karnawału urządzoną będzie po południu przejażdżka i wieczór, na którym dobor**o**wa Muzyka grać będzie.

Cena wejścia Rs. 1. Dla Dam wejście bezpłatne.

Bufet zadość uczyni wymaganiom Szanownej Publiczności.

Omnibusy kursować będą z Placu Krasińskiego, po Kop. 20 od osoby, i po tejże cenie z powrotem.

(2—3) —816—(1119)



OSTRYGI

Ostendzkie i Holsztyńskie,

z Flensburga, codziennie świeże, nadchodzą do Handlu Win i Delikatesów **A. Bocquet**, w Gmachu Teatralnym. (90—0) —7002—(15574)



OSTRYGI OSTENDZKIE,

codziennie świeże w Handlu

SOWIŃSKIEGO I SZULCA

dawniej E. KOELICHENA,

przy rogu ulic Długiej i Przejazd.

(10—12) —316—(17,239)



OSTRYGI

Ostendzkie i Holsztyńskie,

codzień świeże w Handlu

Ant. Stępkowskiego.

(84—0) —7056—(15761)



Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe

W ULADÓWCE,

w Warszawie na Placu Bankowym, dom JW. Hr. Przezdzieckiego, sprzedaje Likiery, Wódki, Alkohol, Rumy, Żytniówkę, Octy, Wody Kolońskie.— Handlującym odstępuje się rabat. (48—0) —7046—(15658)

Mleko i śmietanka.

Przy ulicy Daniłowiczowskiej pod Nr 617 można dostać w każdym czasie śmietanki, oraz mleka prosto od krowy i zbieranego. Za dobroć mleka i rzetelność miary zakład zaręcza.

(1—0) —854—1166)

TEATR WIELKI.

Jutro, **NOZZE DE FIGARO.** (Abona. **B.** Nr **7.**)

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś, **Okrężne.— Fortepian Berty.**

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

Dziś i codziennie, w Zakładzie Zimowym **ELDORADO,** przy ulicy Długiej, muzyka pod dyrekcją P. Piotra Eibla, uprzyjemniać będzie chwile Szanownej Publiczności. (85—0)—7138—(15885).

ALKAZAR Dziś i codziennie, **TEATR MARJONETEK. Optyczne obrazy. Komiczne figury. Gra kolorów.** Początek o godzinie 7½. **L. Ż.** (14—0) —458—(336)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 27 Stycznia (8 Lutego) 1869 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 2	Ruble i kop: sr.			
Dukaty Holen: rs: — k: — r 3 k: 42½				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	80	—	79	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	86	—	85	50
Listy zast: 3 okresu, II s. za rs: 100	80	—	79	50
Obligi Towarzystwa Kred: Ziems: . .	99	50	—	—
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	69	50	69	8
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	138	50	—	—
„ „ „ z r: 1866	139	25	—	—
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	89	50	88	75
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	65	—	64	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	67	50	66	—
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	—	—	—	—
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: — kop. 51⅑

Od Likwidacyjnych rs. — kop: 75 5/9.

Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. 120 k. — rs: 119¾ k: —

Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 kop: 37 rs. 7 k 35.

Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 88 k. 5 rs. 87 k. 82½

Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 90 k. 90 rs. 90 k. 60

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK.